

Dnia 29. maja.

Nr. 2.

Rok 1856.

*** Z Wiednia 25 maja.** Dnia 24 b. m rozpoczęły się przedstawienia polskie pod dykcją Juliusza Pfeifra, w teatrze na Wiedniu widowiskiem „Krakowiaci i Gorale” część II. Z niecierpliwością oczekiwaliśmy rozpoczęcia sztuki, aby widzieć wrażenie, sprawione na publiczności tutejszej; bo lubo tu i ówdzie w łozach i na parterze slychać było mówiących po polsku, po czesku i po serbsku — znaczna jednak część publiczności, napełniająca wszystkie miejsca, była miejscowa. Jakoż po odegranej uwerturze ujrzelismy na scenie grono prześlicznie ubranych krakowianek. Pierwszy duet Baški i Zoški, odśpiewany przez panny: Hofmann i Sulikowskę, nadzwyczaj się podobał i przyjęty był hucznie oklaskami. Lepiej jeszcze podobał się głos pana Berkowskiego w roli Bryndusa, tudzież chóry, odśpiewane z całą precyzją z pomocą chorów miejscowych, które z podziwieniem naszym jak naj- lepiej wymawiały po polsku. Niemieć p. Pfeifer w roli Jonka, p. Miłszewski w roli studenta, i panna Radzińska w roli młynarki podobali się powszechnie. Piękna muzyka, wytworne stroje, były nadewszystko chwalone; w ogóle, przyjęcie było jak ulepsze, czego dowodem pochwały dziennikarskie surowych krytyków wiedeńskich.

Na jutro czytaliśmy zapowiedziany dramat: *Napoleon w Hiszpanii*. Deputacja szlachty galicyjskiej, bawiąca tu od kilku tygodni, celem nabycia koncesyi na budowę kolei żelaznej, używa wszelkich możliwych środków, aby utrzymać się pomimo takiej konkurencji jaką jest towarzystwo kolei północnej. O ile dzisiaj wiadomości nas doszły z pewnego źródła, panowie galicyjcy mają otrzymać koncesją i przywilej na kolej z Bochni do Lwowa, Brodów i Czerniowiec. Kolej z Oświęcimea do Bochni otrzyma kolej północna, gdyż ta część kolei była jej już dawniej koncesjonowana. Tymczasem towarzystwo północnej kolei na mocy ministerjalnego dekretu z kwietnia b. r. poczyniło kroki, jak gdyby już było w posiadaniu wszystkich kolei galicyjskich, i w tym celu wysłano inżynierów do jak najspieszniejszego trasowania linii z Przemysła do Lwowa.

*** Cesarz rossyjski i cygaro.** Francuz przybył właśnie w nocy do Petersburga, i rano wyszedł z cygarem w ustach na terasę Newską. Dziwiło go to wprawdzie, iż przechodzący z zdumieniem spoglądali na niego, lecz nie domyślał się iż dymiące się cygaro jest przyczyną tego. Rozkazem cesarskim wzbронiono bowiem najostrej palenia cygarów na ulicy.

Zaledwie kilkanaście kroków uszedł, gdy zbliżył się do niego jakiś słuszny, piękny mężczyzna i pyta:

— Zapewne pan obcy jesteś tutaj?..

— Wczoraj wieczor przyjechałem dopiero z Paryża.

— Więc nie jesteś pan obznajomiony z naszymi zwyczajami?

Nie wolno palić cygarów na ulicach Petersburga. Zakazano.

— Dziękuję panu najuprzejmiej za przestrożę. Zasadą jest moją wszędzie zastosować się ściśle do ustaw.

— Nie wszyscy rodacy pańscy mogą to powiedzieć o sobie.

— Na dowód gaszę w tej chwili moje cygaro.

— Tego nie potrzeba; dopał pan. Idąc ze mną możesz pan bezkarnie palić; — ale gdy pana opuszczę — radzę, miej się na baczności.

Wszyscy ustępywali z uszanowaniem z drogi dwóm przechadzającym się. Kiedy się spaliło cygaro, grzeczny doradca opuścił paryżanina, który się zachwycał uprzejmością Rossyan.

Na drugi dzień opowiedział tę przygodę znajomemu, i opisał mu postać i rysy twarzy grzecznego doradcy.

— Wiesz pan kto to był? zapytał go przyjaciel.

— Bynajmniej.

— Mam panu powiedzieć?

— Bardzo mię zobowiążesz.

— A więc — tym grzecznym Rossyaninem jak go mienisz, nie był nikt inny — tylko sam cesarz.

Paryżanin nie wierzył nawet powtórnemu zaręczeniu swego przyjaciela, jednak niepodobna mu było powątpiewać o prawdzie, gdy

jeszcze tego samego dnia przyniósł mu cesarski feldjeger paczkę i rzekł: „Z rozkazu jego cesarskiej mości” a on otworzywszy paczkę ujrzał w niej wyśmienite cygara na których był napis: „Do palenia na ulicach Paryża.”

*** Alfons Karr.** Oryginalnością, którą artyści i literaci w życiu zwyczajnem się odznaczają, najwięcej zasłynął francuzki powieściarz Alfons Karr. Ma on tę właściwość, iż mając wprowadzić w powieść postać jakąś, sam przybiera jej charakter, zwyczaj i obyczaj, a potem sam sobie siedzi do portretu.

Był czas, iż w pokoju pana Karr nie znalazłeś prócz rogoży prostej, która mu służyła za stół, krzesło, łozko i poduszkę. Żył jak żyją dzicy ludzie, pisał na ziemi, jadł na ziemi, spał na ziemi. Swego wydawcę miał przyjmował w ogromnym płaszczu purpurowym, na głowie trzy duże pióra pawie, na nagich nogach żółte pantofle. Dotąd mu jeszcze pamiętka z tych czasów pozostała, reumatyzmy i nerwowe bole.

Później kazał pokój swój całkiem czarno wymalować. Szkielety ludzkie, trupie głowy, stare zbroje i sowy były jedyną ozdobą. Nie spał już na rogoży, lecz całkiem ubrany w trumnie, między zapalonymi świecami.

W czternaście dni potem sprzedał katafalk swój dekoratorowi teatralnemu, i zamienił dom swój w przybytek prawowiernego muzulmana. Niczego nie brakło do całości. Był koran, odaliski, dywany, jedwabie z Brusy, opium którym kadzono. W turbanie na głowie, z długim cybuchem w ustach, w kaftanie, w pantoflach i przy kindzale przechadzał się po pokojach. Nosił bogaty ubiór turka z czasów przed reformą. Pierś jego jaśniała jak słońce od bogatych haftów.

Znowu innym razem zapłacił 5000 zlr. w sklepie chińskim i umebłował się jak mandaryn.

Gdy Alfons Karr idzie na przechadzkę, ubiera się jak jeździec sztuczny, pantaloncy łosiowe, rajtfrak z dużemi, srebrnemi guzikami, buty kurjerskie i wielki kańczuk w ręku.

Jednego dnia roznieśli się po mieście, iż ma w domu hyenę ulaskawioną, co było postrachem wszystkich drukarni; to też uie było zecera, któryby chciał panu Karr przynieść korektę z obawy, aby się przy wchodzie nie naraził na złe przyjęcie ze strony afrykańskiego gościa. Autor nieszczęśliwy, widząc swój najnowszy utwór przepełniony błędami drukarskimi, wyrzec się musiał swego krwiożerczego ulubieńca; lecz natomiast kupił sobie w krótkce *Frajszyca i Cuir d'Ebène* Frajszyca był to wyborny pies nowofundlandzki, a Cuir d'Ebene, murzyn czarny jak smoła, którego jedynem zatrudnieniem było, codzień oprowadzać psa po Paryżu. Tysiąc razy pytają go ciekawi, czyj to ten pies tak piękny?

— Jest własnością mego mastra, Alfonsa Karr.

Frajszyca był daleko sprytniejszym niż murzyn: codzień z rana biegł z dwoma sous w pysku do Palais Royal, a murzyn i gawiedź uliczników z daleka spieszyła za nim. Przed sklepem pasztetnika stawał na dwóch nogach, pieniądz rzucał do okna, za co dostawał dwa pasztetniki, które zjadłszy, majestatycznie wracał do domu.

— Czyj to tak piękny fundlandczyk? pytają się znowu.

— Jest własnością mego mastra, Alfonsa Karr — odpowiada jak pozytywka wyuczony murzyn.

Po różnych zakątkach Paryża 2000 ludzi mówi tegoż samego dnia o zmyślnym psie, o murzynie i o panu Alfonsie Karr. Tak to używają na świecie murzynów, pasztetów i psów dla nabycia rozgłosu i popularności (Dok. nastąpi.)

*** Trzy chwile cygara, czyli epoki serca.** (improwizacja podsłuchana.)

Żądasz pani, abym przy cygarze opowiedział ci coś o sercu, abym ci skreślił jego dzieje, to jest, od czego ono zaczyna i na czym kończy. Najlepiej więc sięgam po obraz, i oto porównam serce z cygarem.

Nim się cygaro zapali, spoglądamy tęskno po wszystkich kątach i stolikach, szukając wzrokiem zapalek. Często złudzi nas jakieś zgra-

bné, wylącane pudełko, bo otworzywszy je, znajdziemy czarny proszek lub różową pomadę. A my chcemy ognia. Więc pomijamy ładne pudełko i nudne szkatułki i szukamy à tout prix ognia, z siarką czy bez siarki, najmiej „zapalek salonowych” byle nie „le feu du diable.”

Jestto chwila szukania zapalek dla cygara — dla serca? chwila tęsknoty za uczuciem, za miłością.

Świeżo zapalone cygaro wydaje dym *niebieski*, a przy pierwszym płomieniu serca marzymy o *niebieskich* migdałach i o tych wszystkich błyszczących, które jak szych na niebie się świecą jako to: o gwiazdach, księżycu, i duchach, o których mówią, że także tam gdzie mieszkają!

Jestto druga epoka dziejów cygara i serca, a początek użycia, po przedmowie następuje karta dzieła.

Jeśli cygaro dobre, jeśli dzieło nie nudne, kontynuujemy dalej. Niebieski dymek zgęszcza się co raz więcej i mniej staje przezroczystym. Przybiera kolor brudno-biały, jak chustka balowa po drugiej polce *tremblante*, lecz na to już wtedy nikt nieważa. Tańczymy nie dla przypodobania się, lecz dla tańca, palimy cygaro nie dla kólek błękitnych, ale dla smaku, kochamy się nie dla niebieskich migdałów, ale dla tego, że nam z tem jest dobrze. Jestto chwila egoizmu serca a w pięknym porcelanowym pantofelku składamy pierwsze jego popioły — poczyna się przeszłość uczucia. Niezważamy jednak na tę przeszłość, nie zważamy, że cygaro co raz mniejsze, że w pantofelku co raz więcej popiołu, ale palimy dalej, aby — nie zagasło.

Wreszcie dochodzi ogień do połowy cygara, jesteśmy w południu uczuć, czy raczej w północy, bo czas serca, gwiazd, duchów, czyli czas astronomiczny mierzy się na północe. O takiej to dobie słyszemy ostrzeżenie nocnego stróża:

Strzeżcie ognia i złodzieja!

A trzeba się wtedy strzedz złodzieja, bo z serca jak z rozpalonego cygara padają iskry na szatę naszą i wypalają nam dziury. A złodziejem nazywamy to, co nam w sposób podstępny wykrada zasób życia, jak np. pasożyty, mchy i polipy na drzewie.

Jestto trzecia, najniebezpieczniejsza epoka cygara i serca, a przebywszy ją uspakajamy się, nie gasząc jednak ognia. Następuje *epilog*. Cygaro i serce kończą w nim tragedję. Koniec cygara przesiąka nikotynem i gorzknieje. Nie mogąc go z gustem dopalić, wyrzucamy go na ulicę, a idący żebrak podnosi go i rozkoszuje w nim, zapalwszy go po raz wtóry.

Ostatek niedopalonego serca dajemy ubóstwu, tworzymy towarzystwa dobroczynne, poświęcamy się cierpiącej ludzkości póty, póki nikotyn śmierci ostatniej iskiereki nie zagasi, a wtedy z cygara, z serca i z nas samych stają się — popioły.

Na tem kończy się epilog cygara i serca. Są one do siebie bardzo podobne, lecz dzieje ich w tem się różnią, że nigdy nie widziałem żebraka z całem, świeżem cygarem, a znalazłem serca, które już w pierwszej swojej epoce cierpiącej ludzkości się poświęcały.

Permettez — Madame — moje cygaro zagasło...

X.

Przyjechali do d. 29 maja do Lwowa.

PP. Mac. Dmuchowski z Żółkwi. Kaz. Deneller z Bełza. Bazyli Towarnicki z Starosoli. Jed. Mierzyski z Bełza. Piotr Duchnowski z Żółkwi. Józ. Łoziński z Jaworowa. Leon. Pawlikowski z Majdanu. Mar. Wolski z Radziejowa. Teod. hr. Lanckoroński z Podubieć. Józ. Witosławski z Żędowic. Onufry Łucki z Rawy. Tyt. Kielanowski z Kozłowa. Marc. Krynicki z Krynicy. Stan. hr. Potocki. Marcell. Prawecki z Raju. Grzeg. Sochomowicz z Bursztyna. Alf. Młocki z Łopatyna. Mich. Kropiwnicki. Narc. Pajęczkowski z Sambora. Jan Komarnicki z Magerowa. Henr. Wiśniewski z Dobrzana. Karol Budziszowski z Dembicy.

PP. Kaz. hr. Wodzicki z Hołhocy. Tyt. Zarzycki z Chotyłuba. Gust. Lipiński z Urlowa. Józ. Gizowski z Przemysła. Mik. Hnidej z Czerniowic. Alf. Wojczyński z Milatyna. Maur. Rabath z Rawy. Eust. Hohendorff z Baara. Jgn. Pierzchała z Uszkowic. Stan. Ziętkiewicz z Brodów. Ant. Antoniewicz z Skomoroch. Ant. Roszkowski z Brykowa. Karol Barański z Lazarubki. Józ. Lewicki z Bonowa. Mich. Kotowicz z Jaworowa. Kar. Bielawski z Nehrybek. Sewer. Doliniański z Dolinian. Fel. Stojanowicz z Mokrzana. Franc. Lnik z Komarna. Tyt. Winnicki z Nowosiółki. Teod. Pöchnik z Żółkwi.

Wyjechali do d. 29. maja ze Lwowa.

PP. Ignacy Krzazyn do Oryszkowic. Ludw. Groblewski do Lutyńka. Ferdynand Frank do Nohaczowa. Ludw. Hirowski do Niemirowa. Felix Pawlikowski do Żółkwi. Staasiław Gostyński do Podliszek. Alexander Gnoiński do Krasna. Michał Czajkowski do Karczmina. Josef. hr. Starzyński do Polen. Zygmund Kotowski do Czerławy. Fr. Szymański do Spassów. Wikł. Rozwadowski do Babina. Dr. Warteresiewicz do Złoczowa. Wikł. Urbański do Krakowa. Hipolit Obmiński do Nizinic. Jan Moniawski do Polan.

PP. A. Krzczunowicz do Dembicy. A. Skrzyszewski do Jaworowa. Honryk hr. Hormuzaki do Krakowa. St. hr. Potocki do Krakowa. Michał Barański do Radłowic. Karol Barański do Chłopczyce. A. Krzysztalowicz do Hamarni. Zygm. Siarczyński do Streptowa. Nicefor Sołowski do Przewłoczna. F. Wiśniewski do Magierowai. Mat. Lisowski do Wierzbicy. B. Hrab. do Dynisk. Piotr Korzeniowski do Zabcza murowanego.

Kurs telegrafowany z Wiednia 27. Maja.

Augsburg za 100 zlr.	102 3/8	Pożyczka 5%	84 3/16
Hamburg za 100 tal, branco	74 3/4	Akcyje banku	1118
Londyn za 1 funt szterl.	10.2	Kolej północna	2955
Medyolan za 300 lirów	102 1/4	Obl. ind.	76 5/8
Paryż za 300 franków	118 7/8	Nowa pożyczka z loteryą	108 1/2
Agio duk. ces.	5 7/8	Pożyczka narodowa	84 1/16

Dzisiejszy kurs lwowski.

	Gotówką		towarem	
	zlr.	kr.	zlr.	kr.
Dukat holenderski	4	56	4	40
Dukat cesarski	4	40	4	44
Półimperyal zł. rosyjski	8	6	8	10
Rubel papierowy	—	—	—	—
Rubel srebrny rosyjski	1	54	1	55
Talar pruski	1	28	1	50
Polski kurant i pięciozłotówka	1	8	1	9
Galicyjskie listy zastawne za 100 zł. bez kuponu	85	50	84	—
Galicyjskie obligacye indemizacyjne bez kuponu	75	50	76	10
5 proc. pożyczka narodowa	85	15	84	45
Srebro	—	—	—	—

INSERATY.

K. Gromadzińskiego

nowo urządzony

Skład Fortepianów

we Lwowie,

pod liczbą 340 w domu Gromadzińskich na 1szem piątrze poleca się szanownej publiczności z licznym wyborem fortepianów z najpierwszych fabryk **wiedeńskich i zagranicznych** po najmierniejszych cenach od **250 do 1000 zlr. m. k.** i zwyż tej ceny, za których doskonałość ręczy.

Skład tenże utrzymuje także fisharmoniki, orkiestiony Panorque, Piana (fortepian połączony z fisharmoniką), Pianina, przyjmuje w zamian używane fortepiana i w wszelkiego rodzaju zamówienia w prowincji i z zagranicy z dostawą.

G. 16. 5—21.

Na Kurnickiej ulicy blisko uniwersytetu w domu pod Nrem 323 1/2 są trzy pokoje, angielska kuchnia, drewniana ze strychem na letnie pomieszkanie lub rocznie do najęcia. Blizsza wiadomość w tym samym domu. (Nr. 12. 4.)

Essence de Café

pour Café au lait & Café a l'eau de Trablit à Paris.

Na wystawie paryskiej medalem zaszczyconą,

ESSENCJA Z KAWY,

w flaszkach na 15 do 24 filiżanek. Pół łyżeczki od kawy tejże essencji nalane do filiżanki gorącej wody, tworzy najwyborniejszą kawę czarną, a do filiżanki gorącego, dobrego mleka, najlepszą białą kawę.

We Lwowie dostać można tej essencji u **Karola Schubutha**, przy krakowskiej ulicy N. 150. G. 17. 1—2.

Człowiek młody, znający się na rolnictwie praktycznym, budownictwie i rachunkowości, szuka odpowiedniej posady. Blizsza wiadomość w księgarni p. Kallenbach. (G. 1. 1—6).

ZABEZPIECZENIE przeciw szkodom zrzadzonym przez

GRADOBICIE

Podpisana główna ajencya

Ces. kr. uprzyw. 1^o austriackiego Towarzystwa zabezpieczenia w Wiedniu
uwidamia niniejszém, że oprócz udzielanych dotychczas zabezpieczeń od ognia, od uszkodzeń transportów
i zabezpieczeń na życie ludzkie, od roku bieżącego 1856go zabezpieczać także będzie przeciw szkodom
zrzadzonym przez

GRADOBICIE

Zapraszając najuprzejmiej do licznego udziału w tym nowym rodzaju zabezpieczenia, pochlebia sobie
podpisana główna ajencya, że przeszło 20^{to} letnia czynność jój w zawodzie dotychczasowych zabezpieczeń
i w tój nowej gałęzi zabezpieczenia zjedna jój powszechnie zaufanie.

Lwów w Kwietniu 1856

GŁÓWNA AJENCYA DLA GALICYI

ces. kr. uprzyw. 1. austr. tow. zabezp. w Wiedniu.

we Lwowie N. 144, miasto przy wyższej ormiańskiej ulicy.

Floryan H. Singer.

(D. 13 1.—2)

(D 8) Einladung zum Ankauf von Loten der grossen und reich ausgestatteten LOTTERIE, deren Ziehung unwiderruflich

schon am
9. AUGUST 1856

erfolgt und wobei, vertheilt in 450 Treffer, Gegenstände im Werthe von

Gulden 15,000 Conv. Münze

gewonnen werden, und zwar: Vollständige **Speise-, Thee- u Kaffee- Service** von 13l0th. Silber &
Ein Los kostet nur 30 kr C. M.

Abnehmer von 5 Losen erhalten eines jener Freilose unentgeltlich, welche noch separat durchge-
hends mit **Silber-Gegenständen**, worunter ein vollständiges **Speise-Service für 12**
Personen & dotirt und solin zweimal spielen.

Das Reinerträgniss dieser dem Hern Med. Dr. Joh. Nep. v. Dantsek-Dayka von dem hohen k. k.
Finanzministerium im Einverständnisse mit dem Ministerium des Innern bewilligten Lotterie ist zum Theile
dem in der Gründung begriffenen allgemeinen Krankenhause in Pressburg, und zum Theile zur Gründung
einer Stiftung für verwaiste k. k. Beamtenstöchter bestimmt.

Lose bei Friedrich Schubuth, Lemberg Ringplatz N. 173.

Spis dzieł

H. W. KALLENBACHÄ

do nabycia w księgarni
we Lwowie.

- | | | | |
|---|----------------|--|----------------|
| Dombasle M. Kalendarz gospoparski czyli doradnik praktycznego gospodarza, z dziewiątego wydania francuzkiego przełożony. Kraków 1856 | 2 zlr. | Nauka teoretyczno-praktyczna sztuki malarza, pozłaczaża lakiernika 2 części w jednym tomie. Wilno 1854 | 2 zlr. 8 kr. |
| Dziecię niedoli i dziecię próżności, opowiadanie przez autora kłopotów starego komendanta. W dwóch tomach. Warszawa 1856 | 3 zlr. 34 kr. | Pol Wicenty. Drobne poezye. Krakow 1856 | 5 zlr. |
| Korzeniowski J. Wdowiec, powieść. 2 tomy. Wilno 1856 | 4 zlr. 30 kr. | Rady praktyczne o poczytkowym wychowaniu dzieci epoka od 1go do 5go roku przez L. M. Warszawa 1850 | 3 zlr. 12 kr. |
| Kozłowski X. S. Kazanie o doskonałości chrześcijańskiej w dzień Ś. Franciszka Salezego na profesji panien Eugenii i Heleny Fiorenliniówien. miane w kościele P. P. Wizytek w Wilnie. Wilno 1856 | 16 kr. | Siemieński L. Adam Mickiewicz wspomnienie pozgonne. Kraków 1856 | 30 kr. |
| Kraszewski I. J. Komedjanci, powieść; tom III. i IV. Petersburg i Mohilew 1856 | 3 zlr. 20 kr. | Sikorski J. Ziemianin czyli łatwy sposób powiększenia dochodów za pomocą wiejskiego gospodarstwa. Wilno 1856 | 3 zlr. 20 kr. |
| Kremer Józef. Listy z Krakowa, 3 tomy. Wilno 1853 | 12 zlr. 30 kr. | Skutek pominięcia zniesienia warunków zastrzegających względność pierwotności przez L. hr. G. Warszawa 1856 | 24 kr. |
| Księga świata. Wiadomości z dziedziny nauk przyrodzonych, historii krajów i ludów, żywoty znakomitych ludzi etc. Rok 1856. Tom V., zeszyt 1. 2. Za zeszytów 12 | 10. zlr. | Syrokomla W. Hrabia na Watorach, krotoczwila wierszem z 16go wieku. Wilno 1856 | 1 zlr. 48. kr. |
| Mowy pogrzebowe po ś. p. xiędzu Ignacym Hołowińskim arcybiskupie Mohylewskim. Wilno 1856 | 1 zlr. 20 kr. | Wróźby ze snów oraz wyjawienie tajemnic i sposobów, jakich używali starożytni do przepowiadania przyszłości. Kraków 1850 | 1 zlr. 40 kr. |

ces. król. uprzywilejowanego



asekuracyjnego towarzystwa

NUOVA SOCIETA COMMERCIALE D'ASSICURAZIONI W TRYEŚCIE.

Dyrekcya ces. król. uprzyw. towarzystwa: **Nuova Società Commerciale d' Assicurazioni w Tryeście**, postanowiła działania swoje assykuracyjne także na

Galicyę, Kraków i Bukowinę rozciągając.

Wspomnione, bogato wyposażone towarzystwo, zawiązane zostało w roku 1847 przez akcyonaryuszów niegdyś tak świetnie słynnego towarzystwa assekuracji morskiej „**Nuova Società d' Assicurazioni**” — a w skutek Najwyższego przywileju upoważnione zostało do udzielania wszelkich ustawami krajowemi zatwierdzonych gałęzi zabezpieczenia.

Rzetelna solidarność przeciw stronom zabezpieczonym okazywana, oraz corocznie obwieszane świetne bilansy zjednały rzeczonemu towarzystwu ową wziętość i względy, któremi się powszechnie szczeni. Ces. król. uprzywil. towarzystwo **Nuova Società commerciale d' Assicurazioni** w Tryeście

rozpoczyna działalność swoją

W GALICYI, KRAKOWIE i BUKOWINIE

tymczasowo zabezpieczeniem

budynków, fabryk, mebli, sprzętów domowych i gospodarskich, ziemio-
płodów, wyrobów kunsztu i rękodziela, bydła, towarów i t. d.

przeciw

Szkodom ogniowym,

oraz **PRZESYŁEK KUPIECKICH** przeciw

szkodom elementarnym w czasie ich odstawy.

Podpisana agencya jeneralna oznajmia niniejszem, że czynności swoje już rozpoczęła i poleca się szanownej Publicznosci z tem zapewnieniem, iż najusilniej starać się będzie, stronom zabezpieczającym się, wszelkimi dogodnościami — równie jak którekolwiek inne zaakredytowane towarzystwo — stawać się korzystną.

Lwów w miesiącu kwietniu 1856.

Agencya jeneralna dla Galicyi Krakowa i Bukowiny

EUGENIUSZ BARACH - RAPPAPORT,

pełnomocnik i agent jeneralny.

Bióro przy wyższej Karola Ludwika ulicy pod L 312 m. naprzeciw c. k. urzędu pocztowego

**UWAGA: We wszystkich miastach i znaczniejszych miasteczkach wyż wymie-
nionych krajów koronnych — zaprowadzają się agencye, które w swo-
im czasie oznajmione zostaną.**